Rok XIII. Lwów dnia 22. Listopada 1890. Nr. 19.

Przedpłata wynosi
kwartalnie
dla Lwowa . . . . . 30 ct.
z odsełką do domu . 35 »
dla zamiejscowych . . . 40 »
za granicą . . . . . 50 »
Numer pojedynczy **6** ct.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przesyłać przekazem pocz.
pod adresem:
Józef Daniluk ul. Batorego 28.
Rękopisów nie zwraca się.
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

Dwutygodnik poświęcony sprawom klas pracujących.

Organ partji robotniczej.

Wszystkich zwolenników naszych upraszamy o rozszerzanie naszego pisma!!

L. 19746.

Do redakcji czasopisma „Praca“ na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Józefa Daniluka.

W imieniu Jego cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. i 493. sp. k. i §. 37. u. pr. że treść artykułu umieszczonego w nr. 18 czasopisma „Praca“ z dnia 28. października 1890 pod napisem „Małoletni“, zawiera znamiona zbrodni z §. 65. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

P O W O D Y.

Czynionymi w artykule tym zarzutami usiłuje autor pobudzić czytelników do wzgardy i nienawiści przeciw zarządowi państwa i formie rządu wykracza przeto przeciw §. 65. u. k.

Lwów dnia 9. listopada 1890.

Białoskórski.

Towarzysze!

Stajemy przed Wami z ważną sprawą. — Oto liczne grono towarzyszy-robotników z różnych gałęzi pracy, po długich i gruntownych naradach prywatnych *związało się w partją robotniczą socyalno-demokratyczną*. Pierwszą uchwałą była rezolucja: „My zgromadzeni robotnicy uchwalamy, że w przeprowadzaniu zasad socyalno-demokratycznych będziemy stać we wszystkich naszych czynnościach partyjnych na gruncie ustaw państwowych“.

Na usługi nowozawiązanej partji robotniczej stanęły zgodnie oba pisma robotnicze lwowskie: „Praca“ i „Robotnik“. Od tej chwili przestają one być organami ludzi prywatnych, przestają zależyć od woli jednego człowieka, a stają się organami partji.

Partja robotnicza uchwaliła też utworzyć dla każdego z tych pism osobny komitet redakcyjny. — I tak powołano do komitetu redakcyjnego „Robotnika“ towarzyszy: Mańkowskiego, Obirka, Bara, Smokowskiego i Górzyckiego, — do komitetu zaś redakcyjnego „Pracy“ zamianowano towarzyszy: Daniluka, Hudeca, Eliasiewicza, Neubauera i Daszyńskiego,

Tak „Praca“ jak i „Robotnik“ stanąwszy teraz na gruncie partyjnym, będą zgodnie występować w obronie interesów robotniczych, a jedność ta pomnoży siły obu pism i pomoże im spełnić swoje zadanie, tj. rozszerzyć zasady socjalno-demokratyczne w najszerszych kołach świata robotniczego — i zbudzić masy robotnicze do życia.

Może zapytacie towarzysze, czy nie za wcześnie rozwijamy nasz sztandar publicznie? czy zawiązanie partji robotniczej pomoże nam w walce o nasze interesy i czy nie można było pozostać przy starem?

Pierwszy nasz występ niech da odpowiedź na te pytania.

Od lipca r. 1889 tj. od międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Paryżu, który zaznaczył dzień 1. maja jako ogólne święto robotnicze i jako dzień przeglądu sił robotniczych, zadrgało świeże, silne życie wśród mas robotniczych. — Nie ma miesiąca w tym roku, któryby nam nie przynosił coraz nowych radośnych nowin, że robotnicy całego świata organizują się w jawne, otwarte, silne partje, dążące do jednego wielkiego celu. Wszędzie robocze święto 1-go maja zgromadzało setki tysięcy, miljony towarzyszy, przejętych zasadami socjalno-demokratycznymi.

A u nas? U nas tysiące ludzi zgromadzonych w ratuszu lwowskim, słuchających z zapałem mowców robotniczych, były dla nas najwymowniejszym dowodem, że dotrzymujemy kroku niemieckim, angielskim, francuskim i innym towarzyszom, że hasła nasze głęboko wyryte w szerokich kołach robotniczych.

Więc nie zawcześnie zrywamy się do lotu, nie zawcześnie rozwijamy sztandar partji robotniczej; czas dla nas korzystny, a każdy dzień nowych nam sił dostarczy!

Teraz odpowiedź na resztę pytań.

Kiedy ruch robotniczy płynął u nas wązkim strumieniem, kiedyśmy liczyli towarzyszy naszych tylko na dziesiątki lub setki, wówczas mogło dla nich wystarczać jedno pismo, mogło kilku ludzi tylko stać na czele i prowadzić całą sprawę na własną odpowiedzialność i na własną rękę.

Wtedy mogli się oni z towarzyszami łatwo porozumieć, mogli poznać ich żądania, mogli skutecznie bronić ich interesów.

Ale dzisiaj, kiedy szeregi naszych zwolenników się rozszerzyły, kiedy mamy dwa pisma robotnicze, kiedy chcemy być jakąś siłą, z którą by się liczono, dzisiaj kilku ludzi, choćby najszlachetniejszych i najrozumniejszych nie podoła, dzisiaj tylko partja może nas bronić, tylko partja może być siłą.

Zamiast więc kilku ludzi, który tylko z dobrej woli zajmowali się sprawą robotniczą, łączy się wielkie grono towarzyszy, którzy zobowiązują się otwarcie we wszystkich sprawach wspólnie występować, zobowiązują się, że co większość w partji uchwali, tego każdy towarzysz musi się trzymać. — Ludzie ci mają na swoje usługi dwa pisma robotnicze, w których wszystkie sprawy wspólne będą ogłaszane. Ludzi tych nie można tak łatwo rozpędzić na cztery wiatry, bo jest ich spora liczba, nie można ich tak łatwo ukrzywdzić, bo jest komu za nimi się ująć.

Otóż takie złączenie się ludzi, którzy zgodnie dążą do wspólnego celu, takie zjednoczenie, gdzie jeden stoi za wszystkich, a wszyscy za jednego, gdzie wszyscy ożywieni jedną myślą publicznie przyznają, że zobowiązują się wspólnie pracować nad tem, by swoję sprawę do zwycięstwa doprowadzić, nazywa się partją.

Tam gdzie stoi przed nami sprawa powszechnego głosowania, sprawa ośmiogodzinnego dnia roboczego, oznaczenie jakiejś stałej płacy, której nie możnaby już zmniejszyć, tam nie pomoże dobra wola jednego lub kilku, tam nie znaczą dużo pojedyńcze głosy choćby setek ludzi, tam trzeba masy, ale masy złączonej w partją. — Jednego lub kilku można opanować, zniszczyć, usunąć. Z partją sprawa trudniejsza.

Wyszliśmy zatem z powijaków, a stanąwszy na gruncie ustaw państwowych nie będziemy unikać światła dziennego.

Redakcje obu pism stoją otwarte dla wszelkich skarg towarzyszy.

Każda rzeczywista krzywda robotnikowi wyrządzona, znajdzie w nas jawnych przeciwników, każde legalne żądanie robotników uzyska w nas jawnych obrońców.

Towarzysze! wiecie teraz do kogo się zwracać — zapisujcie się w szeregi nasze, udawajcie się do nas, ustawy dają nam możność do publicznej i jawnej obrony sprawy robotniczej.

Rzućmy jeszcze raz spojrzenie w przeszłość i uczcijmy pamięć tych wszystkich naszych dzielnych towarzyszy, którzy w posiewie zasad socjalno-demokratycznych brali żywy udział, którzy dla naszej sprawy cały dziesiątek lat grunt przygotowywali nie lękając się cierpień.

Jeżeli teraz możemy publicznie wystąpić, im to zawdzięczamy.

Oni musieli prowadzić sprawę robotniczą na własną rękę, bo było ich mało, bo stanowili początek. — Dziś, towarzysz, któryby chciał uparcie przy starym sposobie postępowania zostawać, któryby odważył się dla swoich osobistych zachceń szerzyć rozdwojenie w partji, spotka się z zasłużonem potępieniem i pogardą robotników.

Patrzymy więc śmiało w przyszłość,
...„A chociaż wielu z nas w drodze
„Padnie złamanych przez los surowy“
„Na swoję dolę nikt nie zapłacze“,
„I nie uchyli pokornie głowy“.

Jan Nenbauer. *Józef Daniluk.*
Piotr Eliasiewicz. *Józef Hudec.*
Ignacy Daszyński.

Nasz sztandar!

W szeregi stańmy! Wznieśmy do góry
Sztandar nowego imienia
Co przebijając przesądów chmury
Powiedzie nas do zbawienia.

Zbawienie daje nie tylko duszy
Hen tam gdzieś po za grobami
On także tutaj okowy skruszy
Nędzy co włada wciąż nami

Zrównanym pracą, zbratanym trudem
Tak złączyć nam się potrzeba
Aby nad całym roboczym ludem
Znak jeden powiał do nieba

Znak ten — to święte znamię miłości
To wielkie ludów zbratanie
Z nim sprawiedliwość do nas zagości
Miłości władza nastanie.

A więc w szeregi i wznieśmy w górę
Sztandar nowego imienia
Co przebijając przesądów chmurę
Powiedzie nas do zbawienia.

Robotnik.

Nowa partja.

Kiedy przed 12 laty, po odegraniu się pierwszego procesu socjalistycznego we Lwowie, skazano na karę więzienia dwóch pierwszych socjalistów ruskich, rzuciła się galicyjska „publika“ z taką zaciętością na tych pierwszych zwiastunów nowego ruchu społecznego, że zdawało się szaleństwem, marzyć o lepszej przyszłości dla zasad socjalistycznych. — Skazywani na więzienie, prześladowani od patrjotów i niepatrjotów ruskich, pozostali ci „trędowaci“ wierni swojemu sztandarowi. Dwanaście lat mozolnej ich pracy wydały wreszcie owoce. Od krzykliwych, a bezsilnych patrjotów ruskich, zwanych »narodowcami« odłączyli się wszyscy rozumniej myślący i żywiej czujący ludzie, a rzuciwszy w kąt puste gadaniny o tem, co to jest narodowość i jak ją pielęgnować należy, zwrócili się do pytań, jak usunąć straszną nędzę ludu ruskiego. Wszystko, co żywsze i szlachetniejsze, zaczęło się grupować około pisma „Narod“, którego redaktorami są towarzysze Michał Pawlik i Iwan Franko. Mała garść ludzi tych wzrosła, poznała się i wreszcie obliczywszy swoje siły utworzyła dnia 4. października br. *rusko-ukraińską partję radykalną*. Pismo „Narod“ zostało organem partji.

Przypatrzmy się, do czego dążą ci ruscy radykali? W sprawach ekonomicznych chcą oni zaprowadzić taki ład, jaki dyktuje naukowy socjalizm, tj. chcą aby własność była wspólną dla całego narodu, chcą usunąć pracę najemną, będącą podstawą wyzyskiwania.

To jest ich pierwsze żądanie.

Dalej żądają oni swobody słowa, zgromadzania się i stowarzyszania, swobody druku i swobody wyznawania religji, jaka się komu podoba, chcą żeby każdy mógł się swobodnie rozwijać.

Domagają się, aby nauka, teatr i sztuki nie były tylko własnością bogatych, ale, aby cały naród mógł z nich korzystać.

Aby dojść do tego wybrali oni dużo dróg, na których już teraz z przeciwnikami swoimi przyjdzie im walczyć.

Najpierw chcą znieść podatek od gruntu, a zaprowadzić podatek od dochodu i to tak, aby im kto więcej ma dochodów, tem więcej płacił podatku. Taki podatek nazywa się „progresywnym podatkiem dochodowym“. — Aby ulżyć chłopskiej nędzy chcą znieść egzekucje na grunt chłopski, a pozwolić tylko na egzekucję na dochody z gruntu. Sprzeciwiają się oni cłom na zboże, mięso, monopolowi na sól itd. ponieważ biednym klasom te ciężary największej dają się we znaki. Chcą jak najmniej wydawać na wojsko i na urzędników, aby każdemu choćby ubogiemu człowiekowi choć pewne jakie takie utrzymanie zapewnić, a natomiast opodatkować bogate spekulacje kapitalistyczne.

Pójdą oni ręka w rękę z każdą partją, która będzie dążyć do powszechnego głosowania, do któregoby mieli równe prawo mężczyźni i kobiety. Nie życzą sobie ruscy radykali wojska stałego, ale żądają, aby uzbrojono naród, przezcoby upadły wydatki na utrzymanie żołnierzy.

Obok innych żądań, pragną także bezpłatnej nauki w szkołach ludowych, średnich i uniwersytetach i zamiast na wojsko chcą więcej wydawać na szkoły.

Takie są najważniejsze, zdaniem naszem, produkty programu ruskich radykałów.

Zbliżają się oni do naszej partji robotniczej tem, że stają na gruncie naukowego socjalizmu.

Zapytaćby można, dlaczego nie nazwali się socjalistami tylko radykałami?

W pytaniu tem tkwi najsłabsza strona nowej partji. Stanąwszy na gruncie naukowego socyalizmu, musieliby konsekwentnie zwrócić się do proletarjatu robotniczego, który jest jedyną klasą w społeczeństwie, mogącą zaprowadzić socyalistyczny porządek na świecie. Tak mówi naukowy socjalizm. Ale ruscy radykali są obrońcami chłopów, t. j. drobnych właścicieli, którzy są równie dalecy od socyalizmu jak szlachta i nigdy do zbiorowej własności i pracy dążyć nie będą. Drobny właściciel — chłop nie może być podstawą socjalistycznego ruchu. — Z tąd będą pochodzić wszystkie błędy nowej partji, która uznawszy naukowy socjalizm za swój program, będzie opierać się na drobnej chłopskiej własności..

Jedna tylko dla nas zostaje pociecha. Oto tak jak z patrjotów narodowców stali się ci ludzie radykałami, półsocjalistami, tak po pewnem przeciągu czasu stać się oni muszą socjalistami i takimi publicznie się nazwać.

Wtedy zgodzimy się z nimi zupełnie.

Dzisiaj życzymy powodzenia postępowym ruskoukraińskim radykałom we walce z burżoazją i z konserwatyzmem i oczekujemy od nich dalszego kroku naprzód, jaki im wskazuje „naukowy socjalizm“ postawiony w programie na pierwszem miejscu.

Rozumie się że pisemka galicyjskie tak ruskie jak i polskie rzuciły się jak zażarta sfora na odważnych radykałów i odsądziły ich od czci i wiary. Ale jest na to ruskie przysłowie „P . . bresze, witer nese“.

Adres redakcji „Naroda“ — Lwów, ulica Akademicka l. 22.

Korespondencje „Pracy.“

Stare Bielsko 13. listopada.

W znajdującym się tu wapienniku K. J. Bartlemusa, zatrudniającym przeważnie kobiety panują stosunki tak okropne, że czas najwyższy, aby im kres położyć.

Biedne te stworzenia tak licho są wynagradzane, że aby módz się jako tako przybrać, jedzą suchy chleb przez cały tydzień, bo na co innego nie starczy.

Robota tam poczyna się od 5. godz. z rana i trwa do 8 albo i $^1/_2$9 wieczorem, aby zaś nie wejść w kolizję z władzami, za przekroczenie maksymalnego 11-godzinnego dnia roboczego — część robotnic pracuje tylko 11 godzin niby na zmianę, faktycznie jednak przypada ten *krótki* dzień roboczy na każdą robotnicę bardzo rzadko.

Że podobna praktyka rujnuje zdrowie tych istot — to nikogo nie obchodzi. Żal patrzeć na te zwiędłe postacie, które tak niedawno zdrowe i rumiane do tego piekła wstąpiły. Piersiowa choroba szerzy się wśród nich prawdziwie przestraszająco. Znamy mnóstwo robotników, którzy z pośród tych męczennic pobrali sobie żony, a dziś albo są wdowcami — albo dozorcami dogorywających chorych żon. A co się stanie z ich potomstwem?

Robotnikowi Michałowi Biernotowi, pracującemu tamże, urwała maszyna rękę. Oddano go do szpitala i zapewniono, że skoro wyzdrowieje, znajdzie w fabryce utrzymanie. Tak się stało, utrzymanie jednak jakie mu dano, było tego rodzaju, że nie mogąc zarobić na wyżywienie żony i dzieci — wolał odebrać sobie życie przez powieszenie, niżeli patrzeć na powolną ich śmierć głodową.

Jeżeli w sprawę tę nie wglądną władze, to trudno spodziewać się jakiego polepszenia, bo choć istnieje tu towarzystwo, do którego należeć mogą i robotnice, żadna z tam pracujących z prawa tego nie korzysta.

Kongres tkaczy w Bernie.

Dnia 1. i 2. listopada odbył się w Bernie zjazd austrjackich tkaczy i sukienników na którym zastąpionych było 50 miejscowości. Setki uczestników brały udział w obradach; mowcy roztaczali obrazy stosunków w tej gałęzi panujących tak straszne, że trudno sobie takowe przedstawić i zdają się niepodobne do prawdy. Kiedy naprzykład mowcy przytaczali, że robotnik zarabia tam 3, 2 a nawet 1 guldena na cały tydzień, zgromadzeni gromadnie to potwierdzali mówiąc: i u nas nie inaczej zię dzieje. Przedstawiono cały poczet skarg, wskazując na ogrom wyzysku na nich praktykowanego, — a po prostu brak słów na dostateczne ich odzwierciadlenie.

W celu zapobieżenia tej nędzy postanowiono w pierwszej linji dążyć do poprawy warunków życiowych, do podniesienia samopoznania i do ugruntowania wiary w własne siły; co da się uzyskać jedynie na drodze organizacji zawodowej, Aby rozstrzelone siły złączyć w jedną całość, proponowano zawiązać wielki austrjacki centralny związek robotników swojego zawodu, jednakże mimo, że ustawy takiego związku nie zabraniają, każdemu wiadomo, że na związek władze austrjackie nie dadzą pozwolenia — musiano ograniczyć się na uchwale stopniowej budowy tego projektu, przez stowarzyszenie.

Dalej omawiano sprawę przeprowadzenia strajków. Ze względu, że władze w obec strajków stają zawsze po stronie przedsiębiorców, uchwalono do strajków przystępować tylko tam, gdzie silna jest organizacja, wyrażając przekonanie, że dobra organizacja liczbę strajków znacznie umniejszy — ale natomiast rezultaty ich będą bez porównania wydatniejsze.

Następnie oświadczono się przeciwko przemysłowi domowemu, którego wpływ na los robotników jest najgorszy, a pomimo podniesionej przez pojedyncze głosy opozycji przeciwko temu przekonaniu, — delegaci będący

sami reprezentantami przemysłu domowego, albo zastępujący okolice, gdzie przemysł ten jest rozwinięty, usunęli się od opozycji, twierdząc, że im prędzej przemysł domowy upadnie tem lepiej! Przypominamy, że podobną uchwałę powziął zjazd szewców i tokarzy odbyty w sierpniu w Wiedniu.

W końcu uchwalono 1. maj 1891 roku obchodzić jako święto robotnicze, aby dzień ten na zawsze świętem pozostał.

Jak widzimy kongres postawił sobie program czynności — jasny i wyraźny i do przeprowadzenia jego przystąpi z całą świadomością i zrozumieniem ważności zadania.

W sprawie powszechnego głosowania

było się w Wiedniu dnia 16 listopada zgromadzenie kilkutysięczne zwołane przez towarzystwo demokratyczne. Poseł Kronawetter wyraził przekonanie, że uczciwi ludzie wszelkich partji muszą i powinni bronić powszechnego głosowania. Człowiek nie może być narzędziem innych, każdy powinien dać wyraz wolnej woli swojej. Nikt nie ma prawa, dlatego, że podatek płaci uważać się za mądrzejszego, od setek tysięcy współobywateli i wykonywać opiekę nad nimi. Żeby choć zawsze uczciwie! Ale powszechne głosowanie samo nie wystarczy, potrzeba ogólnego, bezpłatnego nauczania, aby nie panowała ciemnota wśród ludu.

Dlatego to wnosi następującą rezolucję: „Zważywszy, że polityczne prawa są w Austrji przywilejem klas posiadających, co jest niesprawiedliwością, zważywszy, że większość olbrzymia usuniętą jest od współudziału w rządach, choć płaci podatek krwi i mienię naraża w obronie monarchji, zważywszy, że sprawiedliwość wymaga zrównania obywateli uchwala zgromadzenie: należy przedsięwziąść rewizję ustaw zasadniczych tak, aby wszyscy obywatele głosowali tajnie, a bezpośrednio przy wszelkich wyborach. Należy to uchwalić natychmiast i natychmiast w życie wprowadzić. Dr. Wiktor Adler, przewódca partji robotniczej w Wiedniu, zabrawszy głos zaznaczył, że ustawy wyjątkowe (we Wiedniu istnieje stan małego oblężenia dla robotników) niepozwalają robotnikom urządzać zgromadzenia. Dla tego korzystają ze sposobności jednakowoż nie wierzą, żeby zlanie się demokracji z partją robotniczą nastąpić mogło. Prawo głosowania uważają robotnicy nie jako dar z łaski, ale jako podstawę do dalszego działania. Nie wierzą oni liberałom, bo ci zasad wolności zawsze się wypierali; nie spodziewają się niczego od zacofanych, co dziś rządzą, bo ci za nos wodzą, tych co od nich pomocy się spodziewają. Partja demokratyczna wprawdzie rozum zachowała, ale mało jest rozumnych i dla tego partja ta jest słabą. Zwyciężyć może tylko partja robotnicza a dlatego on się wszystkiego spodziewa od »myślącej a walczącej socjalnej demokracji".

Robotnicy Hauser i Tobola godzą się na wywody Adlera a poseł Kreucig (demokrata) zapewnia robotników, że demokraci ich zawsze i wszędsie popierać będą. Adler wątpi, by się sprawdziła obawa, że Kronawettera do rady państwa już nie dopuszczą, bo wtedy lud nie miałby już żadnego obrońcy. Popiera rezolucję Kronawettera.

Rezolucję jednogłośnie przyjęto a po odspiewaniu »Hymnu do pracy« i po trzykrotnem okrzyku na cześć międzynarodowej demokracji socjalnej rozeszło się 5000 zgromadzenie w spokoju.

PRZEGLĄD.

— **Wiedeń.** Dnia 28. października odbyło się w Wiedniu w Praterze ogólne zgromadzenie przeszło 6000 członków robotniczych kas chorych, w celu omówienia noweli do ustawy przemysłowej i jej przeprowadzenia, jak i wykonywania ustawy o zabezpieczeniu na przypadek choroby i przygody. Obradom obecnym był inspektor przemysłowy Kulka. Zgromadzenie powzięło rezolucję w których protestuje przeciwko nierównemu i jednostronnemu wykonywaniu noweli przemysłowej z r. 1883 i 1885 i żąda od rządu, aby pouczył magistrat wiedeński, że przestrzegać winien nietylko tych punktów ustawy, które opiewają na korzyść przedsiębiorców, ale i tych, które mają na celu ochronę robotników; aby przystąpił do uregulowania liczby uczniów i zapobiegł tychże wyzyskiwaniu; aby przestrzegał odpoczynku niedzielnego; aby określił jasno działalność i charakter czynności inspektorów przemysłowych; aby przystąpił do skrócenia długości dnia roboczego obecnie 11. godzinnego, co jest zabijającem dla niektórych gałęzi przemysłu; aby pomnożył liczbę inspektorów przemysłowych i dał im prawo pewnej egzekutywy.

Co do kas chorych robotniczych wyraża życzenie, by rząd pouczył magistrat, że winien je traktować na równi z kasami powiatowemi dla chorych, jako istniejące na podstawie ustawy przemysłowej, i wszelkie przestąpienia przeciwko jej statutom uważać za przestąpienie ustawy przem.

W końcu co do zabezpieczenia od przypadku wyraża rezolucja żądanie, aby rząd przystąpił jak najrychlej do rozszerzenia obowiązku zabezpieczenia na drobny przemysł, gdyż i tu bywają częste wypadki okaleczenia, a nędza ztąd wypływająca niemniejszą jest od nędzy spowodowanej kalectwem w fabrykach; dalej aby w celu ulżenia kasom chorych czterotygodniowy obowiązek kuracji na koszt kas chorych został zniesiony i aby w wypadkach epidemji zakład zaopatrzenia od wypadków zwracał kasom chorych koszta leczenia i medykamentów; aby podwyższono minimum rent z szczególnem uwzględnieniem tych robotników, których płaca nie przenosi 300 złr.; wreszcie aby umóżliwił urządzenie państwowego urzędu zabezpieczeń w celu orzeczeń w wypadkach choroby lub przypadku, na razie zaś powołanie mężów zaufania ze strony robotników do rad nadzorczych w zakładach ubezpieczenia.

— Dnia 15. listopada wyjdzie w Wiedniu 1. numer czasopisma *„Tischler-Zeituug"* które będzie organem centralnym stolarzy austrjackich. Wydawca jego jest Adolf Pressl redaktorem odpowiedzialnym Aleks. Aizo. Redakcja, administracja i ekspedycja znajduje się V. Hundsthurmerstrasse nr. 37. *Tischler-Ztg.* wychodzić będzie dwa razy na miesiąc i kosztuje kwartalnie 36 ct.

— Jak Reumann, wydawca i odpowiedzialny redaktor gazety tokarskiej w Wiedniu, został 10. października przez sąd przysięgłych zasądzonym na 6 tygodni więzienia zaostrzonego jednorazowym postem. Powodem rozprawy była notatka umieszczona w gazecie tokarskiej, że pewien majster tokarski brutalnie obszedł się ze swym uczniem. Majster oskarżył Reumanna o obrazę czci, a uczeń, który przedstawiony był na świadka, podbechtany otwarcie przez swego majstra, wyparł się wszystkiego i spowodował zasądzenie Reumanna, który od 3. listopada karę swą odsiaduje.

— Do strajku tramwajowego. Rokowania między personalem tramwajowym a namiestnictwem w sprawie osławionego regulaminu weszły na drogę znanego z powolności postępowania urzędowego. Po trzykrotnem bowiem udawaniu się o interwencję do namiestnictwa, odesłał ich namiestnik hr. Kielmansegg, do barona Kutschery, referenta tej sprawy. Kiedy delegacja po raz pierwszy przyszła do namiestnictwa, namiestnik był w sejmie, drugim razem wyjechał. Tym sposobem utracili delegaci, wprawdzie mimowoli namiestnika, trzy dni robocze.

Ostatniej niedzieli przyrzekł w końcu referent br. Kutschera delegacji zmianę regulaminu o ile możności jak najprędzej przeprowadzić i zrewidowany regulamin przed wydaniem delegacji do ocenienia przedłożyć. Chodzi więc tylko o to jakiego czasu potrzebuje p. radca namiestn ctwa, do możliwie najszybszego załatwienia tej sprawy.

W Budapeszcie wybuchł silny strejk drukarzy. 900 tawarzyszy i 500 dziewcząt od maszyn wypowiedzieli robotę. Prawie trzy czwarte już przeparli swe żądania, jeszcze zostaje 250 towarzyszy i 50 dziewcząt niezaspokojonych, ale jest nadzieja, że i ci w swych drukarniach zwyciężą. Żądania ich są: najmniejsza płaca tygodniowa 11 zł., podwyżka na tysiącu o 2 ct., 9 godzin roboty i sprawiedliwa zapłata za nadetatową robotę.

Insbruck. Dnia 28. paździeonika odbyło się zjazd tyrolskich i voralberskich robotników, w którym wzięło udział 106 delegatów z różnych miejscowości, a większa jeszcze liczba gości.

Tyrol jak wiadomo jest gniazdem klerykalizmu, a mimo to socjalizm rozwija się tam bardzo szybko, co jest najlepszym świadectwem jego żywotności.

Niemcy. Cesarz niemiecki, aby okazać, że dla robotników coś się robi, zarządził, by w pobliżu Berlina pobudowano mieszkania dla robotników i niższych urzędników. Równocześnie polecił ministrowi komunikacyi Majbachowi, aby zniżył dla robotników po wielkich miastach przemysłowych cenę jazdy do przedmieść i okolicznych miejscowości.

Francja. W parlamencie francuskim wniósł socjalista Moreau projekt ustawy, znoszącej używanie tytułów szlacheckich, ci zaś którzyby mimo to chcieli nosić tytuły, mieliby płacić roczne datki, a mianowicie: szlachcic 500 fr., rycerz 1000 fr., baron 5000 fr., wicehrabia 10000 fr., hrabia 20000 fr., markiz 30000, wojewoda 50000, książę 100000, a książę z tytułem „wysokość" 250000 fr. Projekt ten niestety odrzucono.

Włochy. W Ravenie zasądzono 6 robotników na 10, jednego na 5 miesięcy więzienia, zarzucając im udział w niepokojach robotniczych w Conselice.

W Rosji pojawiły się w ostatnich czasach rozruchy ludowe. Chłopi zebrani w kilkotysięcznych gromadach uzbrojonych, palą dwory i niszczą kraj, 8000 akrów lasu spalono w obwodzie Nowomoskowskim, gdzieindziej niszczą zboże, siano i słomę. Około 10.000 wojska uśmierzyć miało ten bunt ludowy. — Jest powodem rozruchów straszna nędza, która nawet chłopów popycha do rozpaczliwych czynów.

Różności.

— **D. 3. grudnia** br. o g. $9^3/_4$ odbędzie się przed zwykłym trybunałem rozprawa na wniesione przez naszą redakcję sprzeciwienie co do konfiskaty nr. 17. „Pracy".

Spryt majsterski. Kto chce się dowiedzieć w jaki sposób najlepiej można tanio i szybko choćby największą terminową robotę wykonać — ten niech się uda do ślusarza p. Stankiewicza, który w tym kierunku niepowszednim jest specjalistą. Na razie podajemy tu jeden przykład, aby dać dowód, że w twierdzeniu powyższem nie ma przesady. Otrzymawszy jakąś partję roboty terminowej, potrzeba przedewszystkiem naprzyjmować jak najwięcej robotników. Aby zaś to nie wiele kosztowało i aby nie potrzeba sobie łamać głowy nad dostarczeniem im zarobku po ukończeniu roboty, choćby przez ustawę określony czas 14-dniowy, postępuje się jak następuje: W pierwszym tygodniu roboty daje się robotnikowi tylko jakieś małe a conto, tłumacząc, że nie można było jeszcze dostatecznie ocenić jego roboty, a zatem i wyznaczyć płacy; tak samo robi się w tygodniu 2, 3, itd. dopóty, dopóki robotnik bardzo stanowczo nie nalega. Jeżeli robotnik który po kilku tygodniach stanowczo domaga się ugody, wtenczas daje mu się 80 lub 90 ct. dziennie z tem, że jak mu za mało to może się zaraz zabierać. Gdy robota jeszcze nie ukończona, przyjmuje się nowego robotnika na tych samych warunkach. Z góry z nikim się nie umawia.

W ten sposób przyjął np. tego roku coś około 20 robotników i w ten sposób ich się pozbył, kiedy mu ich nie było potrzeba.

W warstacie tym pracuje się 12 godzin dziennie, najwyższa płaca wynosi 1 złr. Śróbsztaki w lecie przykręca się do wózków, parkanów na podwórzu lub tp. — byle handel szedł. *A co nie pomysłowo?*

Zniesienie małej loterji. Jak zapowiedział węgierski minister Weckerle, traktuje rząd w obu połowach monarchji o zniesienie małej loterji. Możemy jedynie z wdzięcznością przyjąć to oświadczenie, a życzeniem naszem jest, aby instytucja ta wydzierająca rok rocznie 13 miljonów gld. najuboższej warstwie ludności, jak najrychlej żywot swój „błogoczynny" zakończyła.

Jak się głód szerzy świadczy najlepiej statystyka dobroczynnego wiedeńskiego Towarzystwa dla udzielania obiadów dla głodnych dzieci szkolnych, których rodzice, robotnicy, nie mogą tyle zarobić, by mogli dzieci swoje wyżywić. Poczet tego głodnego maleństwa doszedł liczby 4300, a środki towarzystwa pozwalają tylko na nakarmienie 2870 dzieci — cóż więc stanie się zresztą? U nas pod tym względem pewno nie jest lepiej.

Kto pomaga robotnikom zniżać płacę i przyprawia tysiące poczciwych i pracowitych robotników o brak pracy, a więc o chleb? Według urzędowych cyfr w roku 1888 w austryjackich więzieniach, oprócz robót erarjalnych i wewnętrznych, 967.171 dni dla przemysłu. Nasi matemalycy mogliby nam wyliczyć ilu robotników i jak długo było tem pozbawionych roboty — a nasi narodowi ekonomiści mogliby nam powiedzieć, jaki wpływ to wywiera na ogólny targ i płacę robotników, którzy zajęci są tą samą gałęzią przemysłu, które się wykonuje w więzieniach.

Teatr robotniczy w Berlinie rozpoczął w zeszłym miesiącu przedstawienia. Grano Ibsena dramat „Filary społeczeństwa". W teatrze tym miejsc się nie sprzedaje, a wstęp mają członkowie, którzy w lecie płacą 15, a w zimie 25 fenigów tygodniowo.

Statuty politycznego klubu robotniczego w Czechach są już w druku i niebawem zostaną rozesłane. Podajemy z nich niektóre ważniejsze paragrafy: §. 2. a) Celem towarzystwa jest: budzenie i ogłaszanie wiadomości o sprawach robotniczych, głoszenie i i rozszerzanie politycznych dążności i domaganie się w obrębie ustaw swobody politycznej, jakoteż i wszystkich praw obywatelskich robotnikom przynależnych; b) podpieranie pieniężne cierpiących niedostatek członków. §. 3. W tym celu towarzystwo urządzać będzie: ogólne zebrania, udzielać porady, urządzać pogadanki, odczyty... które odbywać się mogą w którejkolwiek miejscowości Czech itd. §. 5. Członkiem Tow. może być każdy austrjacki poddany w Czechach zamieszkały. §. 15. Językiem urzędowym jest język czeski, obrady jednak odbywać się mogą w obu językach krajowych.

— **O nędzy** w Londynie ogłoszono niedawno przerażające cyfry: Jest tam 50.000 włóczęgów, 300.000 ludzi bez zatrudnienia, 250.000 niestale zatrudnionych, a 400.000 takich robotników, którzy wprawdzie mają stałe zatrudnienie, ale dostają za to tak niską płacę roboczą, że ledwo z niej wyżyć mogą. W pośród kobiet liczono tam w roku 1800 prostytutek 80.000, w r. 1830 — 120.000, w r. 1840 — 160.000, w r. 1850 — 200.000 w r. 1880 — 270.000 aż wreszcie w r. 1890 jest tam 300.000 tych nędzarek. Każda czwarta kobieta lub dziewczyna żywi się chlebem hańby. Aby pojąć te okropne cyfry, przedstawcie sobie 10 takich miast jak Lwów, zamieszkałych przez samych nędzarzy kobiety upadłe.

— **Szewcze** trzymaj się kopyta! Studentowi uniwersytetu wiedeńskiego, który w bibljotece uniwersyteckiej zażądał wypożyczenia „Kapitału" Marksa, odmówiono wydania książki z powodu, że tenże nie jest słuchaczem prawa, a tylko prawnikom takową wydawać wolno. Treść kapitału obchodzi tylko jurystów. Tak pojmują austrjackie władze naukowe wolność badań naukowych, co przecież jest ich zadaniem. Czegoż wobec tego spodziewać się należy od innych władz?

Towarzysze!

Dnia 30. października b. r. wydalono z kolei państwowej, konduktora Jędrzeja Hajdasza, zarzucając mu, iż kolportował broszurę 1. Maja. Towarzysze! Pieniądze z rozsprzedaży tych kilkunastu egzemplarzy, które Hajdasz wziął do rozsprzedania, przeznaczone były na nieszczęśliwą rodzinę robotnika szewskiego który utonął w Stryju podczas kąpieli, zostawiając w nędzy żonę i czworo dzieci. *Za chęć niesienia pomocy nędzarzom, został Hajdasz wydalony*, mimo iż miał dekret od lat trzech — i w tej chwili znajduje się w położeniu rozpaczliwem, zostawszy na zimę bez miejsca z żoną i trojgiem dzieci. Towarzysze! obowiązkiem naszym jest pośpieszyć z bratnim wsparciem dla pokrzywdzonego i dać dowód, że potrafimy się bronić, że potrafimy się zaopiekować prześladowanymi!

Upraszamy więc wszystkich Towarzyszy robotników *o składanie datków, choćby najskromniejszych*, na ręce Redakcyi „Pracy" i „Robotnika".

Zarząd stow. stolarzy, organmistrzów itd. ogłasza, że w myśl §. 2. statutów zgrom. tow. urządziło w biurze swem w lokalu stow. „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej l. 7. biuro stręczeń tak dla robotników pozbawionych pracy, jak i dla przedsiębiorców poszukujących robotników. Zgłaszać się można codziennie od godziny $^1/_2$8 do $^1/_2$10 wieczorem, w niedzielę zaś od godziny 9 do 12 w południe.

Przedpłata na „Pracę" wynosi:

kwartalnie w miejscu . . .	30 ct.
z odsełką do domu .	35 „
Na prowincji . .	40 „
Za granicą . .	50 „

Numer pojedynczy 6 ct., z przesyłką 8 ct.

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: *Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego l. 28.*

Pojedyncze numera można nabywać w biurze dzienników Plohna ulica Karola Ludwika l. 5.

Upraszamy prenumeratorów naszych, którzy regularnie numerów „Pracy" nie otrzymują o natychmiastowe reklamacje. Nieopieczętowane reklamacje wolne są od opłaty pocztowej.

Robotnicy! Wszędzie gdzie zachodzicie do restauracyj — domagajcie się usilnie „Pracy" chodzi bowiem o to, aby z niedolą robotniczą zaznajamiać wszystkie warstwy społeczeństwa,

---

Następujące pisma robotnicze polecamy:

„Arbeiter-Zeitung", Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 79.
„Bäckerzeitung", Wiedeń Hernals, Rötzergasse 30
„Arbeiterstimme", Berno (Brünn).
„Volksfreund", Brünn Josefstadt 39.
„Rovnost", Brünn Josefstadt 13.
„Vek svobody", Praga.
„Hlas lidu", Prossnitz Markrabergasse.
„Radnicki Glasnik", Agram.
„Socialdemokratische Monatsschrift" Wien.
„Der Arbeiterwille", Graz Sackstrasse 55.
„Der Freigeist", Reichenberg Ladegasse 23.
„Glühlichter", Wien IX. Pelikangasse 15.
„Die Volkspresse" Wien VII. Kaiserstrasse 117.
„Czervanky" Brünn Josefove 21.
„Heslo" Praga Vinohrady Havliczkowa 597.
„Nasza Snaha" Praga-Liben 529.

Nakładem redakcji „Pracy" we Lwowie
wyszły i są do nabycia

SKON JANA HŁASKI

zdarzenie prawdziwe opisał
B. Cz.
Cena 5 centów.

„O PRACY"

książeczka dla robotników. — Cena 8 centów.

ADMINISTRACJA „PRACY" poszukuje tak w kraju jak i za granicą AJENTÓW tj. osób, któreby za odstąpieniem im procentu, podjęły się zbierania prenumeraty dla pisma naszego. O warunkach należy porozumieć się z Administracją.

Z drukarni J. Mittiga i Sp. ul. Sobieskiego l. 28.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor Józef Daniluk.